Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena egzemplarza 20 groszy

PRENUMERATA: kwartalna 2,40 zł., półroczna 4,80 zł., roczna 9,60 zł.

Ceny ogłoszeń: Cała str. 700 zł., 1/2 strony 350 zł., 1/4 strony 175 zł., 1/8 str. 90 zł., w tekście 50% drożej

ŚLĄSKIE

ECHO TYGODNIA

Niezależny Tygodnik dla wszystkich

Redakcja i Administracja: Katowice, ulica Kościuszki 19 parter (w prawo) :: Wydawca, Redaktor odpowiedzialny Kajetan Paprocki

Rok 1 | Katowice, dnia 5-go października 1933 r. | Nr. 1 (12)



Precz z Partjami!

przez które mnoży się nienawiść i zemsta do własnego brata!

Jesteśmy jedną tylko partją: „Polakami"!

Jestem cudzoziemcem, który długo emigrował po wodzie i lądzie, dużo się nasłuchał, dużo napatrzył i z tą bogatą przeszłością wiedzy, zawitałem pewnego poranka do zupełnie obcego mi kraju. Od pierwszego niemal wejrzenia podobał mi się ten szlachetny kraj.

Początkowo wszystko było dla mnie obce, ale jak bliscy i przystępni byli dla mnie jej kochani mieszkańcy, tego nigdy nie zapomnę, bo warci są mojego życia, które gotów jestem dla nich poświęcić. Wstyd mi było przyznać się, że jestem cudzoziemcem, a ten kraj był mi milszym, niźli ten w którym się urodziłem.

Przypominam sobie będąc chłopakiem jak jeden z kolegów w 5-tej klasie, który mnie lubiał, przychodził codziennie do mnie i uczył mnie języka polskiego. Gdy młody nauczyciel zadał mi lekcję, siedziałem nieraz do później nocy i uczyłem się.

Uczyłem się, gdyż chciałem być polakiem i służyć przybranej Ojczyźnie, chciałem pokazać, że grzechy jakie popełniłem nieświadomie, muszą mi być przebaczone.

Czyż Bóg nie przebacza nawet najgorszemu grzesznikowi gdy go o to prosi?

Chciałem być polakiem i patrzeć w twarz Naczelnika „Kościuszki", gdyż jego obrałem sobie za przykład. Był to człowiek, który szedł drogą prawdy. Wiedziałem, że jeżeli pójdę Jego śladami, nigdy nie zbłądzę w Jego ukochanym Kraju. Płakał on gdy Mu odbierali Ojczyznę....... i ja teraz płaczę, gdy trzymam w ręku „Jedną Kartę", hańbę XX wieku, — trzymam i powtarzam we łzach: Sprzedają nasz ukochany Kraj. Przychodzę do przekonania, iż wszystko jest obłudą i cynicznem kłamstwem, ale wierzę w słowa wypowiedziane przez to najszlachetniejsze oblicze Naczelnika „**Przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie dla całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Syna Jego**". Taka była przysięga Polaka, który chciał być wodzem narodu i który wierzył mocno, że swoimi czynami i gorącem przywiązaniem do ludu, znajdzie u każdego zrozumienie i braterską pomoc!

Tak, ale to był jeden tylko człowiek który przysięgi swojej dotrzymał.

Dzisiaj gdy się na Śląsku zapyta, gdzie mieszkają „wodzowie", którzy szkołą rekrutów, otrzyma się odpowiedź: Pieruna to nie wiecie dyć to „Narodowi Socjaliści"!! Wystarczy, dziękujemy, autentyczne! Ludzie którzy mają silne i gwałtowne poboty ku czynom wyższym (kinomanja) a na duchu są zupełnie słabymi — to jest cecha Narodowych Socjalistów. — I śmią jeszcze rzucać hasła, że oni dokonają dzieła!

Czy dzieła dokanali kiedyś ludzie słabi charakterem, z błędami ortograficznemi, z umysłem (przebaczcie im, bo nie wiedzą, co czynią!!). Lepiej było panowie zawiązać jakiś klub sportowy narodowo-robotniczy pod nazwą „**Błyskawica**" vel „Jedna Karta" grać uczciwie — zdobyć sobie sympatję, zbierać brawa i kwiaty — a nie zakładać oddziałów partji Hitlerowskiej, w rozbudowującej się Polsce, bo za takie wyczyny posądzić was można o robotę antypaństwową, a darzyć was będą obywatele przekleństwami i pluciem w twarz.

Maluczko, a ujżycie!

Wszystko się wkrótce sprawdzi, tylko ludzie jeszcze nie wiedzą, że ich sprzedajecie... Widzą miedzy wami mnóstwo płotów chwiejnych, które kołyszą się na lekkim podmuchu wiatrów zmiennych, różnokierunkowych.

O, wy chwiejne płoty, kołyszące się na wietrze, kiedyś się dźwigniecie... kiedy was odnowią... kiedy wam dadzą podporę... kiedy staniecie na własnych siłach?......

Po co krzywdzić ludzi, po co żerować na ich łatwowierności, każdy pilnuje siebie, niech każdy pracuje dla siebie.

Nie potrzeba nam adwokatów, którzy mają bronić naszych praw do życia!

Bóg nadał nam prawa, nie wy będziecie nam nadawać. Jego mamy słuchać a nie was wykolejeńcy. On naszych praw strzeże, a nie wy co każecie sobie za to płacić.

Nam nie potrzeba próżniaków i wykolejeńców, którym się nie chce pracować, a którzy wiedzą, że mają głowę na karku, to biorą kawałek papieru, ołówek fjoletowy i zakładają partję, w której robią na fjoletowo.

A partja taka jest każdemu tak potrzebna do życia (kto nie umie patrzeć na świat to go nauczą) jak psu kalendarz. O, wy nieszczęśni, cóż wam po tych waszych partjach, których się tyle na głupocie ludzkiej namnożyło — że nawet człowiek tyle włosów nie posiada na głowie — gdy my tymczasem żyjemy parę miesięcy (niech wam się nie zdaje, że żyjemy latami), które chcemy w miłości i zapomnieniu w pracy uczciwej — przepędzić.

A tego oracza, który zasiewa ziarno na ojczystej glebie należy jedna tylko „partja" „**Polska**"

Jasnem jest, że panowie z „Jednej Karty" są wcieleniem Judaszowskiem, któremu z pod oczu źle patrzy. Oni nie spojrzą nam już prosto w oczy, nie możemy się od nich tego spodziewać, przeszkadzamy im? prawda?

Gdybym miał być takim zasłużonym synem (niewiadomo czy służbę w wojsku swoją odbyli? ale i w wojsku też im gadali o Polsce! lecz oni myśleli o Hitlerze), gdybym był na ich miejscu wstydziłbym się chodzić po polskiej ziemi.

Tacy panowie (o których nie warto nawet gadać — ale jest tu o nich mowa) — to mają za zaszczyt, że są o zmiennych kierunkach, a często przepowiada Polskie Radjo zmienne kierunki wiatrów. Możliwe, że tym panom również się w głowie zmieni (jeżeli to będzie płatne, to dlaczego nie?)

Panowie z „Jednej Karty" napewno mi zaprzeczą, że nie jestem polakiem? Ani mnie ziębi, ani parzy!

Zaznaczam jednak, że jako były cudzoziemiec, jestem lepszym polakiem, niźli wy co na polskiej mieszkacie ziemi i jej jesteście niestety synami.

Umiecie się powoływać na wasze 85-te pokolenie, które wywodziło się z poganów, greków, żydów i przyszło na polaków z których wy się wywodzicie i podtrzymujecie tą ideę czysto polską taką demoralizacją, jaką jest „Jedna Karta — na którą wyście się zdobyli i na którą mogą się zdobyć tacy polacy jak wy.

Ładnieście się zarekomendowali!!

Lepiej byście panowie nie przykrywali szlachetnego polskiego oblicza, hitlerowską mordą — bo was tak samo może odstraszyć, gdyby do waszej fotogieniczności przyłożyć świńską fizognomję.

Tyle panowie dla was i radzę wam z całego serca zaniechać wydawania tej waszej gazety, gdyż robicie przykrość ludziom, którzy nazywają się polakami.

A za tą pracę przez 4 czy 5 miesięcy, którą żeście tak gorliwie prowadzili na rzecz najwyższego dostojnika Niemiec współczesnych, pana Hitlera, zostaniecie przez niego odznaczeni czemś w podobieństwie do orderu „Walecznych".

Nie bójcie się panowie, odznaczenie wam się należy, bo ja słyszałem jak Hitler o tem gadał że... że kartofel pewny.

Prowokator hitlerowski Hans Arndt, dyrektor firmy „Bekon" w Król. Hucie

Już niejednokrotnie poruszaliśmy kwestje prowokatorskie obyw. polskich zamieszkujących na Śląsku a w dodatku piastujących intratne posady. Do takich prowokatorów zaliczyć musimy niejakiego **dyr. fy. „Bekon" Hansa Arndta**, zamieszkującego w Katowicach. Pan ten już niejednokrotnie sprowokował Rząd Polski, zarządzenia państwowe i t. d. Za swoje wybryki był już karany i to niedawno przez sąd w Król. Hucie i **zapewniał sąd, że już nigdy to się nie powtórzy!** Tymczasem Arndt przed kilku dniami dopuścił się znów **prowokacji** i to **tak ordynarnej, na jaką może sobie pozwolić tylko b. oficer niemiecki, jakim był Arndt.** Otóż Arndt będąc w jednej z restauracyj w Król. Hucie, wobec licznie zgromadzonych gości polaków wykrzykiwał w ordynarny sposób obelgi na najwyższych dostojników państwa naszego, oraz władz sądowych. Może dlatego, iż otrzymał przy pierwszej **rozprawie zamałą karę??** No tym razem może się spodziewać wyroczku!! Podczas awantury jaka wytworzyła się, Arndt chciał się **ulotnić**, lecz, polacy znajdujący się w lokalu, postarali się o ulokowanie go za pośrednictwem policji w „**Grand Hotelu" czyli za kratkami.** Znaleźli się również i obrońcy Arndta, którzy próbowali go uratować, lecz nasza dzielna policja dała sobie radę z prowokatorem i tylko za wysoką kaucją został on tymczasowo zwolniony do rozprawy sądowej, lecz **należy się dziwić**, że prowokatora który już kilkakrotnie lżył Państwo Polskie **wypuszczono wogóle z więzienia.** Powinien on jak i inni siedzieć do rozprawy w więzieniu, a potem... powinien roczek odpokutować za prowokację ordynarną zarządzeń państwowych.

Arndt jako dyrektor fy. „Bekon" w Król. Hucie przy rzeźni miejskiej, powinien być natychmiast wywalonym na zbity łeb i odstawiony do granicy „Vaterlandu" ale **po odsiedzeniu kary.** Tego domaga się opinja publiczna, **domaga się ostrego ukarania Arndta za jego prowokatorskie** ordynarne **lżenie przeciwko państwu**, w którym żyje, a co najważniejsze **dorobił się majątku**, który lokuje w bankach niemieckich. Niedługo usłyszymy jak Arndt **ucieknie do Niemiec**, nie popłaciwszy zobowiązania podatkowe, jak i prywatnie u firm, w których zakupuje towar. Ostrzegamy wszystkich, których z Arndtem łączą jakiekolwiek interesy handlowe, by byli ostrożni na przyszłość, gdyż przed wymiarem **sprawiedliwości Arndt podobno gotów uciec** do Niemiec. Tyle narazie o prowokatorze!

Czekamy z niecierpliwością wyroku skazującego Arndta na karę więzienia, poczem nastąpi wywalenie go z posady, a potem dostanie kopniaka i wylecić powinien do „Hitlera", którego tak wychwala!! Nie ma miejsca na Śląsku dla zdrajców i prowokatorów!! **Jak wycofali współwłaściciele fy. „Bekon"** swoje pieniądze również napiszymy. Wogóle fa. Bekon z Arndtem na czele, zasługuje na opiekę.

Bij.

Od Redakcji

W ślad za ogłoszeniem, zamieszczonem w numerze 11 z ubiegłego tygodnia, zawiadamiam uprzejmie wszystkich moich dotychczasowych czytelników, sympatyków i współpracowników, że ze względów zasadniczych zmuszony byłem ze Spółki Wydawniczej wystąpić, a nie chcąc pozbawić społeczeństwa tak ciekawej lektury, jaką się cieszyło redagowane dotychczas przezemnię „Echo Tygodnia", rozpoczynam z dniem dzisiejszym wydawanie tygodnika pod tytułem „Śląskie Echo Tygodnia", na łamach którego będę nadal szedł niezłomnie po linji prawdy i sprawiedliwości, będę nadal służył łamami mego wydawnictwa wszystkim tym, którzy dotychczas z łamów tych korzystali i nadal korzystać pragną.

Oddając więc czasopismo pod nową nazwą, polecam się nadal wszystkich tym, którym dobro naszej Ojczyzny leży na sercu, wszystkim tym, którzy dla dobra ogółu chcą walczyć z tem wszystkiem złem, jakie się zakrada do zdrowego organizmu naszego społeczeństwa.

Równocześnie zaznaczam, że wszystkich tych, którzyby w jakikolwiek sposób występowali przeciwko mej osobie, mym współpracownikom, lub wydawanemu przezemnie czasopismu, będę ścigał sądownie i zwalczę każde wystąpienię w zarodku.

Podaję również do wiadomości, że za wszelkie zobowiązania, zaciągnięte przez Spółkę Wydawniczą „Echo" nie biorę żadnej odpowiedzialności ani moralnej, ani też materjalnej, a wystawione z moim podpisem zobowiązania wekslowe unieważniam.

Zaznaczam w końcu, że począwszy od dnia dzisiejszego dokonane wpłaty do rąk osób przezemnie wyraźnie i specjalnie nie upoważnionych, nie będę respektował, dlatego też proszę wszystkich o dokonywanie wpłat i zamówień na ogłoszenia i prenumeratę tylko do rąk osób przezemnie upoważnionych, lub wprost do administracji czasopisma, która mieści się przy ul. Kościuszki 19, parter na prawo.

Kajetan Paprocki,
wydawca i redaktor Sl. Echa Tyg.

Cyrk Staniewskich chlubą Polski

Corocznie witamy w naszym grodzie znany cyrk artystyczny **B-ci Staniewskich.** Już niejednokrotnie pisałem o walorach tak dyrekcji jak i o niezwykłych sukcesach odniesionych w Polsce, wypada jednak wspomnieć również o angażowaniu artystów przez dyrekcje, jak również o życiu artystów poza cyrkiem. Otóż na wstępie zapukałem do wagonu t. zw. „Dyrekcja, zastałem dyr. Bronisława Staniewskiego i rozpocząłem wywiad.

Dyr.: Jak panu red. wiadomo, istniejemy już dość długo i walczymy z trudnościami, a w szczególności przy angażowaniu artystów zagranicznych. Ostatnio jedak władze idą nam na rękę, co przyczynia się w dużej mierze do programu artystycznego. Chciałbym by dobre imię cyrku naszego było równocześnie reklamą poza granicami Polski, gdyż w niedalekiej przyszłości może wypadniemy i zagranicę. Chwilowo krępuję się, gdyż cyrk w rozmiarach swoich mógłby narazić mnie na krytykę, a tego się obawiam. Co do samego programu jestem spokojny, gdyż takowy dorównuje programom zagranicznych cyrków. W międzyczasie nadeszła poczta! Plik listów leży na biurku. Zapytuję dyrektora, czy wolno wiedzieć z jakich krajów nadchodzi korespondencja? Owszem dyr. pokazuje mi koperty na których widnieją stemple poczt zagranicznych jak: Francja, Holandja, Belgia, Szwajcarja, Niemcy, Hiszpanja, Włochy i td. Jedną z kopert otwiera dyrektor i pokazuje mi kontrakt podpisany w Hiszpanji, lecz po polsku. Pięknie!! Dyrekcja prowadzi korespondencję przeważnie w języku polskim, a jeżeli artystom chodzi o angagement, to niech się nauczą! a przynajmniej zrozumieć muszą tekst kontraktu wystawionego przez Dyr. Cyrku. Praca artystów w cyrku jest ciężka, lecz za trudy otrzymują oni dość pokaźne gaże, które wypłaca się dwa razy tygodniowo. Do wagonu wchodzi sekretarz i kierownik działu propagandy prasowo-reklamowej, stary przyjaciel p. Górski. To jest właśnie nasz sekretarz, nadzwyczaj zapobiegliwy i pracowity, wywodzi dyrektor. Ale o tem potem.

Jak już zaznaczyłem w tym roku zawitały oba oddziały cyrku Bci. Staniewskich do Katowic i oba cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem. Nie ma dnia w którymby prasa codzienna nie pisała o wszystkich walorach cyrku!! Naprawdę oświadczam dyrektorowi, że cyrk Staniewskicr jest chlubą naszą! A teraz do rzeczy:

W dniu przyjazdu cyrku o godz. 13 plac próżny, o godz. 18-tej cyrk stoi w całej okazałości. Tłumy gapiów chcących oczami przynajmniej być świadkami budowy cyrku, by potem odejść do domu i myśleć o programie. Ciężka sytuacja nie pozwala każdemu kupić bilet, lecz i w tym wypadku dyrekcja przewidziała daleko idące zniżki, by każdy mógł przekonać się, że szumna reklama plakatowa nie jest iluzoryczną, lecz rzeczywistością. Będąc na premjerze, podziwiałem artystów, a za ich wyczyny publiczność nie szczędziła oklasków. Humor, artyzm cechują cyrk Staniewskich. Pożegnałem sympatycznego dyrektora i zapowiedziałem swoją następną wizytę. Ważną, że tak powiem istotą w cyrku jest sekretarz i szef reklamy, a tym jest p. Górski ze Lwowa. Lata cały dzień po redakcjach, po mieście załatwiając sprawy propagandy, lecz nie zapomina o przyjaciełach swoich (dając im wolne bilety) a w końcu łapię go przed cyrkiem i proszę o chwilę rozmowy.

A w jakim interesie? czy można co zarobić? niestety sam jestem goły, chodzi mi o krótką rozmowę! Proszę... Dowiedziałem się o pracy w dziedzinie propagandy i urzędowania w cyrku. Nadmienić muszę, że p. Górski był niegdyś kolegą po fachu i to we Lwowie. Pracuje on wytrwale już kilka lat w cyrku Staniewskich ku zadowoleniu dyrekcji jak mi oświadczył dyr. Staniewski, pomimo, iż praca sekretarza i szefa reklamy jest jedną z najcięższych i najodpowiedzialniejszych. W cyrku wre życie nie tylko wieczorem, ale i w dzień. Artyści pracują na arenie, ćwiczą nowe tak zwane „szlagiery". c. d. n.

Czarny.

Do wiadomości p. Ernesta Słowika!

Zwracamy się tą drogą do p. Słowika, właściciela fy. T. I. C. w Król. Hucie, że znając go jako dobrego polaka i lojalnego obywatela, by zechciał ku zadowoleniu tysiącom jego klijentom, zmienić kierowniczkę sklepu w Król. Hucie po p. Fuchsie, jak również i fie. T. I. C.

Naprawdę dziwi nas niezmiernie, że pan Słowik sam jako polak nie zauważył, że jego kierowniczki nietylko, że nie umią po polsku, ale nawet nie rozumieją. Już tyle dobrego uczynił p. Słowik dla bezrobotnych, niechże i w tym wypadku postąpi jako polak!!

Czekamy.

Również nie należy propagować muzykę niemieckich kompozytorów za pomocą radja? Mamy tyle pięknych płyt polskich, że starczy na koncertowanie przez parę miesięcy. Do dzieła. Będziemy chętnie popierać T. I. C., gdyż ma dobre i tanie wyroby i to polskiego pochodzenia, lecz prosimy o szybkie załatwienie tej palącej sprawy.

Kilku kupujących stale.

Browary na wokandzie sądowej

Przed Sądem Grodzkim dnia 27 września b. r odbyła się ciekawa sprawa o „Szczury w Browarach Hr. Renarda". Oskarżonym jest dyr. Związku Restauratorów p. Rodakowski, który przeprowadza dowód prawdy na twierdzenie swoje, iż będąc z wycieczką w r. u. w browarach Hr. Renarda, widział jak z ubikacji w których znajdują się beczki z piwem, wylatywały szczury. Tło rozprawy jest nader ciekawe, dlatego zajęliśmy się tą aferką. Rozprawę prowadzi p. dr. sędzia Fiuczek, który słusznie zaznaczył, że wyrok w tej sprawie będzie nader ważny, gdyż chodzi tu o egzystencję browarów tut. i w. b. kongresówce. Przed przesłuchaniem świadków sędzia każdego upomniał, by zechciał odłożyć na bok wszytkie poglądy dzielnicowości (słusznie). Przesłuchani byli:

Były piwowar browarów Hr. Renarda, obecnie zajęty w obcym browarze, zeznawał, że piwo wyżej wspomniane jest dobrej, ale nie takie, jak z browarów tut., za to jest tańsze.

Na ostatniej rozprawie zeznawała pod przysięgą p. Jakóbowska, że rzeczywiście podczas pobytu wycieczki w Browarach Hr. Renarda były szczury. Po kolei zeznawał św. Cybis restaurator — Rzeźnik z Rybnika. Ten nie przyniósł nic nowego.

Zeznania świadka z Siemianowic: Oświadcza, że browar w Tychach jest nowocześnie urządzony, przeto może mieć i lepsze piwo.

Ciekawe były zeznania św. Szustra z Roździeń-Szopienic. Pobiera on piwo z browarów Tychowskich i Hr. Renarda. Zaznacza, że początkowo piwo z browarów Hr. Renarda **było kiepskie, lecz obecnie się poprawiło. Beczki były bardzo liche, a w szczególności bardzo ujemnie wyrażał się o przed stawicielu browarów Hr. Renarda.** Wkońcu zaznacza, że od czasu sprawy z dyr. i Prezesem Zw. Restauratorów Rodakowskim, piwo się poprawiło i beczki są lepsze. W końcu rozprawę odroczono i postanowiono przesłuchać w drodze rekwizycji św. Lityńskiego i św. Wacława Leopolda w Poznaniu. Całe tło rozprawy wykazuje brudną konkurencję pomiędzy browrami tut. a z b. Kongresówki.

Słusznie powstała idea tworzenia małych browarów, które mogą uratować naszych rolników z ciężkiej sytuacji.

Sukcesor.

Ciekawe praktyki f-y Wi....na w Katowicach, ul. Moniuszki

Do Redakcji naszej przybył jeden z poważnych restauratorów z Król. Huty i pokazał nam rachunek i listy, nakaz zapłaty z fy. Win......a" z Katowic z żądaniem, by zapłacił zł. 6 za 50 butelek z wina. Czyż naprawdę fa. Win......a nie posiada za grosz ambicji!! Jak można sprzedawać wino w butelkach i żądać po kilku tygodniach osobnej zapłaty za flaszki?? Trzeba być bez wstydu!! Podobnych wypadków zaszło kilka, lecz narazie przemilczamy, ale mamy nadzieję, że do czasu następnego numeru sprawa ta zostanie zlikwidowana, gdyż w przeciwnym razie zmuszeni będziemy opublikować nazwę fy. sprzedającej wina oraz wyliczyć wszystkie zapodane nam fakty. Czy fa. ta należy do Związku kupców? ciekawi jesteśmy! Nie możemy sobie wprost wyobrazić by fa. poważna jak W......a w Katowicach, uprawiała tak wstrętną metodę! Do tej sprawy jak zaznaczyliśmy jeszcze powrócimy.

Kupiec i Restaurator z Król. Huty.

Teatr Polski w Katowicach

„Kobiety i interesy“

Autor Wroczyński, Reżyser p. Kochanowicz, dekoracje p. Węgrzyn, wystarczy by sztuka miała powodzenie na deskach teatru.

Widownia pełna na premjerze i słusznie. Gra wyśmienita. — Autor ma na myśli stosuneczki w Warszawie.

W sztuce chciał karcić, chciał kompromitować, lecz w końcu pomieszał wszystko w satyrę, ale nie bardzo trafnie. Sztuka wesoła, lecz ciągnie się w nieskończoność. Akt drugi jest niezręcznie urządzony, (wina autora) gdyż salon fryzjerski i przylegający pokój w którym toczy się gra, jest w kącie, tak, że prawa strona w łożach wprawdzie coś słyszy, ale nic nie widzi. Należy te braki najszybciej uzupełnić. Zdaje się, że reżyser wybrnie z tej sytuacij. Całość jednak wypadła dobrze, choć role rozdano tym razem nieudatnie. Sam reżyser czuł się nieswojo w roli Prezesa. Starał się wybrnąć co mu się w części udało, ale na przyszłość wolimy widzieć go w jego rolach w dramacie, gdzie jest wprost niezrównany. P. Hańska grała tak, gdyby rzecz działa się w jej życiu, również i p. Marecka grała dobrze. P. Rozwadowska, Orzecka i p. Marwicz wywiązały się ku zadowoleniu widzów. Radca regionalny w osobie p. Arnolda doskonały, za co publiczność obdarzała go często brawami. Wspomnieć należy o noyym artyście p. Kostrzewskim, który w roli dyrektora podobał się ogólnie. Gra znakomita, „naturalna“ bez szarżowania!! Nowy ten artysta będzie niewątpliwie widziany częściej na scenie, gdyż tym razem rola była za szczupła by ocenić można resztę walorów grającego. Maniuś Jastrzębski w roli woźnego jak zwykle podobał się i bawił widzów.

Reszta artystów dopisała. Dekoracja p. Węgrzyna jak zawsze podobała się. Należy na przyszłość rozdzielać role odpowiednie dla odpowiednich i odpowiedzialnych. Całość dobra i ma zapewnione powodzen.e.,

Czarny.

Pocieszająca nowość dla chorych!

Do najnowszych zdobyczy wiedzy lekarskiej należy ustalony fakt, że rado-aktywne promjenie, doprowadzone w permanencji organizmowi ludzkiemu w relutywnie słabej sile, stanowią znakomity środek leczniczy, co wynika z takiego sposobu leczenia są nadzwyczajne.

Pod słowem rado-aktywność rozumiemy zdolność pewnych chemicznych pierwiastków do wysyłania promieni, które nazywamy ogólnie promieniami Bequewela (ich odkrywca) a wszelkie wyroby jak poduszki do nakładania, kompresy, maści i t. p. zawierające pierwiastki rado-aktywne nazywamy preparatami rado-aktywnemi.

Preperaty tego rodzaju **wyrobu krajowego** wprowadza w handel **Śląski Dom Sanitarny „Hygiena“ w Katowicach przy ul. Kamiennej nr. 4.**

Stosowanie preparatów radowych w celach leczniczych zatacza obecnie coraz to szersze kręgi.

Nadzwyczajne wyniki osiągnięto niemi przy leczeniu reumatyzmu stawów, chorobach kobiecych (zapalenie adnexy), zapalenie błony opłucnej i obrzusznej, ischiasie, neuralgji, nerwowości, anemji, chorobach narządów trawienia, wątroby, żółci, nerek, **pęcherza krtani, nosa i uszu,** przy zapaleniach i ropieniach, chorobach skórnych, astmie i sklerozie oraz wadliwej przemianie materji.

Na podstawie takich doświadczeń polecają lekarze zatem powszechnie wyżej wymienione **preparaty rado-aktywne.**

Zaznacza się, że kompresy radowe używa się obecnie w bardzo wielu szpitalach obu półkuli świata z powodzeniem, a do gorących zwolenników stosowania kompresów radowych należą profesorowie sławy światowej jak: Eiselberg, Hohenegg, Denk, Halban, Peham, Adler, Kermanner, Ortner, Wenkenbach, Winterberg, Nordcn, Decastallo, Strasser, Donuth, Schnor i wielu innych.

Bliższe informacje udziela Śląski Dom Sanitarny „Hygieja“ Katowice ul. Kamienna 4 (nr. telef. 670).

Równocześnie wskazujemy na ogłoszenie wyżei wspomnianei firmv.

Małe browary uratują rolników

Słusznie jeden z dzienników na Śląsku poruszył kwestję tworzenia małych browarów. Myśl tą podtrzymujemy i napewno całe społeczeństwo przyklaśnie tej idei. Małe browary zaniechały swego czasu produkcję piwa, będąc do tego po części zmuszone ustawą sejmową, która została uchwalona kilka lat wstecz. Również zaprzestano prowadzenia piwa bawarskiego, najlepszego do którego wyrobu były przystosowane nieliczne browary w Polsce. Zlikwidowano wówczas w Polsce kilkanaście mniejszych browarów i znów bezrobocie się zwiększyło.

Władze Skarbowe dały się opętać trustowi wielkich browarów i uwierzyły, że tylko produkcja piwa wysokowartościowego jest korzystną dla ludu, dla rolnika, a w końcu i dla skarbu. (Czytaj Nowy Czas z dn. 28. IX. b. r.) Browary zlikwidowano, wymówiono pracę kilkudziesięciu pracownikom, zwiększono bezrobocie.

W powiecie Piotrkowskim stoi narazie 6 takich browarów, w których pracowało około 1200 robotników, nie koniec na tem, nawet kilka wielkich browarów stanęło również, a dlaczego.? Bo większy kapitał gniecie mniejszy. Dzięki zlikwidowaniu setek browarów małych, powstała korrupcja, po wsiach gosposie same warzą piwo, dla własnego użytku. Tu skarb państwa chyba ma najmniejsze z tego zyski? Obecnie gdy w Ameryce zniesiono prohibicję, myśleli ci mali rolnicy, że będą mogli dostarczać chmielu na rynki amerykańskie, a tu nadzieje się rozwiały, gdyż zagraniczni producenci dostarczają do Ameryki chmiel i w najwyższym gatunku!

Znów zawód i to bezlitosny na dolę tych małych! Dodać musimy jak twierdzą fachowcy, że do wyrobu piwa „Górnej fermentacji“ nadają się wszelkie gatunki chmielu nawet i dzikiego. Dziś setki tysięcy klg. chmielu i jęczmienia dostarcza zagranica, a mogliby dostarczać właśnie ci mali biedacy. Należałoby jeszcze raz przewertować ustawę i zezwolić na otwarcie małych pozamykanych browarów, a wówczas i bezrobocie się zmniejszy, a rolnicy będą wdzięczni władzom kompetentnym za uratowanie ich od zbliżającego się zupełnego upadku!

Również i na Śląsku browary i to w rękach niemieckich magnatów, potworzyły różne spółki i spółeczki, do których należą dyrektorowie browarów i zniszczyły egzystencję setkom rolników i robotników. Czy tak powinno być?? Zezwolić na pootwieranie małych brwarów, a wówczas wytworzy się konkurencja, będą wszyscy się starali produkować dobre wysokowartościowe piwa, a najważniejszym argumentem wówczas będą ceny, a nie jak obecnie dyktowanie przez niemieckich magnatów, którzy dążą do zguby konkurencji. Do tej kwestji powrócimy jeszcze.

Wł. browarów i piwowar K.

Zarząd Warsztatów Huty Królewskiej wywiesił niesłychane obwieszczenie

Stale czytamy w ostatnich czasach o wybrykach panów dyrektorów, inżynierów, ostatnio dowiadujemy się od osób miarodajnych, iż zarząd warsztatów „Huty Królewskiej“ wywiesił obwieszczenie, w którem donosi, iż z dniem 1 października b. r. czas pracy w Hucie zostaje przedłużony do 8 ½ godz. dziennie!!! Skandal!! Zarzadzenie to wywołało wśród robotników wielkie oburzenie, albowiem jest ono sprzeczne z warunkami zawartymi w umowie zbiorowej i zostało **wydane bez zgody rady załogowej.** Wobec tego wystąpienia, rada załogowa natychmiast wystosowała skargę do sądu pracy i wkrótce należy spodziewać się rozprawy, jak również ukarania winowajców. Wogóle ostatniemi czasy nietylko dyrektorzy niemcy, ale i niektórzy polacy, starają się na każdym kroku obrzydzać pracę robotnikowi, by w ten sposób wywołać niesmaczne incydenty. Zdaje się, że wnet nadejdzie pierwszy transport komisarzy, którzy położą kres samowoli baronów ciężkiego przemysłu, czego oczekują robotnicy z niecierpliwością!!!

Wkońcu zaznaczyć nam wypada, że powyższe prowokacyjne zarządzenie podpisał **dyrektor — polak!!,** który powinien bezwzględnie respektować zarządzenia i przepisy o radzie załogowej. Wogóle o stosunkach panujących w Hucie Królewskiej i t. p. należałoby poświęcić więcej miejsca i czasu.... ale mamy nadzieję, że przydzielenie komisarzy, położy kres samowoli dyrektorów i inżynierów.

Radca załogowy.

Wielka afera czekoladowa Szwejcer ca. Franboli

wkrótce na wokandzie Sądu Okręgowego Karnego w Katowicach

Aresztowania, rewizje odbywają się, lecz nie o wszystkich pisze prasa. O jednych wolno, o drugich z powodu śledztwa nie, lecz tu chodzi o sprawę, w której p. Prokurator wygotował akt oskarżenia i oczekiwać należy rozprawy. A będzie ciekawa. Na ławie oskarżonych zasiada właściciel fabryki czekolady i cukrów „Franboli" w Warszawie p. **Ignacy Kiełbasiński** zam. w Warszawie ul. Śnieżna nr. 4, syn jego **Tadeusz Kiełbasiński** zam. w Warszawie i gł. oskarżony kierownik fabryki Franboli **Kazimierz Kohn.** Ten ostatni odegrał szczególniejszą rolę w tej aferze. Otóż jak wiadomo znany kupiec w Katowicach p. Jerzy Szwejcer prowadził sklep z wyrobami „Franbolego.". Spółkę rozwiązano bezprawnie ze strony dyr. Franbolego, kazano aresztować p. J. Szwejcera, robiono rewizję, nic nie znaleziono, a panowie wyżej wspomniani za fałszywe oskarżenie, za wprowadzenie w błąd władzy i za pomoc z góry uplanowaną, będą odpowiadać niedługo przed sądem tut. Afera ta budzi wielkie zainteresowanie w tut. sferach kupieckich, gdyż w grę wchodzi miljonowa fa. „Franboli" i przeciętny uczciwy kupiec p. Szwejcer. Tło rozprawy udowodni w jaki brudny i nigdzie niepraktykowany sposób pozbawia się chleba przedstawiciela, naciąga się go na kilkanaście tysięcy strat, a w końcu chce się go wpakować niewinnie do więzienia.

W ostatnich czasach stale czyta się o aferach w branży cukierniczej! ciekawe!! Zamiast sobie wzajemnie słodzić życie czekoladkami własnych wyrobów, czekoladziarze zatruwają się wzajemnie.

Przebieg całej afery, ze szczegółami opublikujemy w następnym numerze.

Ostrowidz kupiec.

—o—

INFORMATOR

dla przyjeżdżających na Śląsk

Przyjeżdżającym na Śląsk polecamy w Katowicach i Król.-Hucie, poniższe firmy, znane ze swej solidności najlepszej jakości towarów, rzetelnej obsługi i umiarkowanych cen

Nowy pierwszorzędny zakład gastronomiczny

w Królewskiej Hucie

W dniu 27. bm. nastąpiło otwarcie nowego lokalu gastronomicznego w Król. Hucie pod firmą

„CRISTAL"

którego właścicielem jest znany i ceniony obywatel 7i fachowiec tej branży

p. W. Śliwka, rodowity ślązak

Sam lokal przedstawia się znakomicie, jest miło i przyjemnie, napoje i podawane potrawy i przekąski wyśmienite. Obsługa doskonała. Jednem słowem obywatele Król. Huty doczekali się ostatecznie otwarcia z niecierpliwością oczekiwanego lokalu, gdzie po całodziennych zajęciach będą mogli mile i z zadowoleniem spędzać przy bombce doskonałego i taniego piwa czas.

Nowa placówka polska zasługuje na jaknajwiększe poparcie, dlatego też jesteśmy przekonani, że będzie licznie odwiedzana.

OGŁOSZENIA DROBNE

Odpowiedzi Redakcji

Panu S. W. w Katowicach. Materjał dotyczy firmy Ka..., po zbadaniu zużytkujemy w jednym z najbliższych numerów.

Druk: Drukarnia Ludowa, spółdz. z o. odp., Katowice, Teatralna 12